

## ZDZISŁAW SKARUCH

### ur. 1928; Ciechanki (k. Łęcznej)

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Radio
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lubartów; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lubartów, region, radio kryształkowe, zabawy, sport, dzieciństwo, lekkoatletyka, rozrywki

#### Radio

Przed wojną nieliczne osoby miały jakieś radia. Ja jeszcze pamiętam takie radia – to się mówiło „kryształkowe”. To było bardzo małe urządzenie, nie było jakiejś skali, żeby tam znaleźć jakąś stację, ale pamiętam jeszcze z dzieciństwa, że ojciec coś takiego skonstruował i czasem się złapało jakąś melodię czy z Warszawy czy ze Lwowa. Lwów miał bardzo ładną stację nadawczą i te ich audycje zabawne - "Szczepcio i Tońcio". Z Warszawy znowu Fogg, czasami msza była nadawana – przyjemnie było usłyszeć w niedzielę. Potem, kiedy byliśmy już w Lubartowie, ojciec przyniósł do domu pierwszy odbiornik radiowy, wtedy się słuchało wieczorami. Pamiętam jeszcze, kiedyś w Zakopanem odbywały się mistrzostwa świata w narciarstwie, to nadawano. Wtedy wszystko na słuch się brało, jakieś koncerty, audycje takie słowno-muzyczne. Potem przyszła okupacja, Niemcy kazali oddawać głośniki, nie wolno było mieć w domu, za to groziła kara więzienia, czy nawet śmierci.

Przed wojną bardzo chętnie żeśmy pływali. Chodziło się nad ten Wieprz - przecież nie było żadnych basenów, tylko ta woda. Było bardzo ładnie – łąki wokół, czysta woda, opalanie, piasek, takie przyjemne plaże. No i tak. Jakie to jeszcze przyjemności były? Jak to chłopcy, którzy dorastają – zaczęliśmy uprawiać lekkoatletykę. W szkole zachęcano do tego, ja byłem dziesięcioboistą, w każdej konkurencji mogłem coś zdziałać, lubiłem biegać, głównie takie dłuższe dystanse, choć moi koledzy byli lepsi na krótkich dystansach – na 100 metrów, na 200. Ja zaczynałem bieg od 400 metrów, aż do 5000. Nawet brałem udział w biegach terenowych. Potem zaczęły się człowiekowi podobać dziewczyny. Kochałem się w jednej takiej Halince, która oczywiście nie rozumiała jeszcze uczuć młodzieńca – chłopca. Zresztą była moją rówieśnicą. Poza tym była bardzo zdolna, uczyła się. W tej chwili jest już wdową, mieszka w Ameryce, czasem przyjeżdża do Polski, bo tutaj ją ciągnie.

Data i miejsce nagrania	2004-05-12, Lublin
Rozmawiał/a	Monika Pytlarz
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

